

29.04.2025

**Ocena dorobku naukowego oraz recenzja osiągnięcia
habilitacyjnego
dra Bartosza Ptasznika**

W swojej ocenie stosuję odpowiednie ustalenia ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (dalej określane będzie akronimem *poswin*; tekst jednolity ze strony <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20180001668>);

Posiłkuję się także zaleceniami Rady Doskonałości Naukowej z tekstu *Poradnik. Postępowania dotyczące nadawania stopnia doktora habilitowanego* (<https://www.rdn.gov.pl/dobre-praktyki.poradnik-postepowania-dotyczace-nadawania-stopnia-doktora-habilitowanego.html>); dalej: *Poradnik*).

Kryteria oceny dorobku osób habilitowanych umieszczone są w art. 219 odpowiedniej ustawy, pozwolę sobie przytoczyć ów tekst w formie planu, którego będę się trzymał w niniejszej recenzji.

Art. 219.

1. Stopień doktora habilitowanego nadaje się osobie, która:

- 1) posiada stopień doktora;
- 2) posiada w dorobku osiągnięcia naukowe albo artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej:
 - a) 1 monografię naukową wydaną przez wydawnictwo, które w roku opublikowania monografii w ostatecznej formie było ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. a, lub
 - b) 1 cykl powiązanych tematycznie artykułów naukowych opublikowanych w czasopiśmie naukowych lub w recenzowanych materiałach z konferencji międzynarodowych, które w roku opublikowania artykułu w ostatecznej formie

były ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. b, lub

c) 1 zrealizowane oryginalne osiągnięcie projektowe, konstrukcyjne, technologiczne lub artystyczne;

3) wykazuje się istotną aktywnością naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej.

2. Osiągnięcie, o którym mowa w ust. 1 pkt 2, może stanowić część pracy zbiorowej, jeżeli opracowanie wydzielonego zagadnienia jest indywidualnym wkładem osoby ubiegającej się o stopień doktora habilitowanego.

Ocena będzie przebiegała na podstawie dokumentów cyfrowych, przesłanych przez Habilitanta na pendrajwie, a to dziesięciu dokumentów dotyczących wymogów formalnych (katalog „Wniosek wraz załącznikami”, pliki mają numery od 1 do 7, niektóre mają indeksy a i b, jest także plik „Wniosek”, nienumerowany), a także, w katalogu „FOLDER 2-Główne osiągnięcie-monotematyczny cykl czterech oryginalnych artykułów naukowych” cztery pliki, a w katalogu „FOLDER 3-Pozostałe osiągnięcia”, 13 numerowanych plików z tekstami 12 artykułów oraz jednej publikacji książkowej z 2015 roku (plik nr 2), która wydaje się być wersją rozprawy doktorskiej o zmienionym tytule, co sugeruje także tytuł serii wydawniczej „Outstanding WA dissertations”, a potwierdza takie mniemanie porównanie otrzymanego tekstu z kopią rozprawy dostępną w repozytorium <https://repozytorium.amu.edu.pl/server/api/core/bitstreams/a14f345c-66a4-4dd0-8c09-69ffb641d70f/content>, Niezgodnie ze zwyczajami nie ma żadnej adnotacji o tym w tekście. W *Poradniku* stwierdza się, że „nie ma przeszkód formalnych, by przedmiotowej ocenie poddać rozprawę doktorską (jeżeli została ona opublikowana), czy też dorobek powstały przed nadaniem stopnia doktora”, wobec tego wspomnę o tekście w pliku 2 i innych poniżej.

Zanim przejdę do omawiania poszczególnych kryteriów wskazanych w ustawie *poswin* omówię najważniejsze punkty biografii Habilitanta. Ukończył On studia anglistyczne I i II stopnia na Uniwersytecie im Adama Mickiewicza w Poznaniu w roku 2010, już w 2015 uzyskał stopień doktora decyzją Rady Wydziału Anglistyki tegoż uniwersytetu. W roku 2015 ukończył studia podyplomowe w zakresie public relations w SGH w Warszawie. Nadal studiował, w roku 2022 uzyskał tytuł zawodowy magistra w zakresie nauk prawnych także na Uniwersytecie im Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Chwalebnie poszerzał swoje kwalifikacje, do roku 2022 był niewątpliwie bardzo zajęty, godząc swoje ambicje z pracą zawodową. Od 2015 pracuje bowiem na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie.

Habilitant spełnia punkt 1.1) *poswin*; jak stwierdza w opisie swojego dorobku (Autoreferacie), w 2015 roku Rada Wydziału Anglistyki, Uniwersytetu im Adama Mickiewicza w Poznaniu nadała Mu stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa o specjalności językoznawstwo angielskie. Rozprawa doktorska zatytułowana była „Entry navigation devices in monolingual dictionaries for learners of English”. Habilitant dołączył kopię dyplomu doktorskiego. Na niej można przeczytać, że napisana została pod kierunkiem dra hab. Roberta Lwa, prof. UAM (obecnie profesora tytularnego). To osiągnięcie można łatwo potwierdzić w ogólnie dostępnych bazach danych.

Punkt 1.2). Habilitant przedstawił opis swojego dorobku naukowego w dokumentach zatytułowanych Autoreferat, a także w Wykazie osiągnięć naukowych, wskazał także, że głównym osiągnięciem jest monotematyczny cykl artykułów pod zbiorczym tytułem „Efektywność dydaktycznych słowników jednojęzycznych dla osób uczących się języka angielskiego”, co ma spełniać warunki określone w punkcie 1. 2) b) art. 219 *poswin*. Punkt 1.2 art. 219 zapisany jest jako ciąg alternatyw, wobec tego nie muszą być spełnione warunki a) lub/i c). Wspomnę, że lektura autoreferatu jest dość trudna ze względu na jej osobliwą stylistykę pozostającą pod dużym wpływem stylistyki angielskiej.

Większość artykułów została opublikowana w czasopismach, które znajdują się na odpowiedniej liście wydawnictw (Komunikat Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z odpowiednimi załącznikami; <https://www.gov.pl/attachment/62739f3a-6a1d-4659-98ad-59dd63108ee7>) w sprawie wykazu wydawnictw publikujących recenzowane monografie naukowe. Pismo „Szkice filologiczne” na takich spisach nie występuje, wobec tego dwóch publikacji Habilitanta ogłoszonych w tym wydawnictwie nie można uznać za spełniające odpowiednie warunki. Habilitant opublikował więc 10 artykułów naukowych oraz rozprawę doktorską pod innym tytułem. W kilku miejscach Habilitant podkreśla ile punktów otrzymują Jego artykuły według

wspomnianego rozporządzenia, jednak ilość punktów odgrywa istotną rolę w procesie ewaluacji jednostek naukowych, nie zaś w przewodzie habilitacyjnym.

Jeden artykuł wchodzący w skład głównego osiągnięcia został opublikowany w czasopiśmie GEMA. Przyznano mu najwyższą liczbę punktów (200), tyle mają najbardziej renomowane wydawnictwa, a nigdy o nim nie słyszałem. Z ciekawości zapoznałem się z nim, według danych ze strony pisma (<https://ejournal.ukm.my/gema>) wydawane jest w Malezji, za opublikowanie artykułu płaci się 500 dolarów amerykańskich, jeżeli nie jest się obywatelem malezyjskim. Nigdzie na stronie czasopisma nie można znaleźć nazwiska jakiejkolwiek osoby odpowiedzialnej za nie. Spełnia ono odpowiednie warunki opisane w *poswin*.

Terminem, który nie jest definiowany w odpowiedniej ustawie, jest określenie „znaczący wkład w rozwój określonej dyscypliny” (tu: językoznawstwa), co podkreśla się także w *Poradniku*. Jeżeli posłużyć się argumentem z uzusu, mogę stwierdzić, uczestnicząc w obradach komisji habilitacyjnych, że nieostry wyraz „znaczący” jest interpretowany najczęściej jakościowo, czasem także ilościowo. Można sądzić, że interpretacja ta zgodna jest z opisem semantyki tego leksemu w *Wielkim słowniku języka polskiego* (wsjp.pl), w którym stwierdza się, że *znaczący* to – interpretacja jakościowa – ‘bardzo ważny’, interpretacja ilościowa – ‘o dużej intensywności’. Niektóre komisje habilitacyjne są zdania, że jeżeli habilitant opublikował dużo tekstów, choćby takich, które streszczają poglądy innych badaczy, to jest to dorobek znaczący. Taka interpretacja jednak nie jest zgodna z sugestiami zawartymi w *Poradniku*, w którym pisze się, że „warunkiem nadania stopnia doktora habilitowanego jest przedłożenie do oceny co najmniej dwóch osiągnięć, które spełniają kryterium znaczącego wkładu w rozwój określonej dyscypliny”. Dwa „osiągnięcia” to na pewno nie duża liczba publikacji.

Ponieważ łatwiej jest omawiać aspekty ilościowe dorobku, od nich zacznę. Powtórzę, że oprócz czterech artykułów określanych jako główne osiągnięcie Habilitant przedstawia listę (i kopie) 10 artykułów opublikowanych w czasopismach zgodnych z kryteriami *poswin*. Wiele z nich to publikacje wieloautorskie, a Habilitant przedstawił oświadczenia współautorów nt. ich wkładu pracy. Ponieważ od uzyskania stopnia doktora minęło 10 lat, wypada

średnio jedna publikacja na rok, można powiedzieć – choć brak ogólnych danych do porównań -- że to dorobek liczbowo bardzo przeciętny. Sądę, że Habilitant nie spełnia kryterium „znaczący wkład” rozumianego ilościowo.

Przejdę do omawiania kryterium „znaczący” interpretowanego jakościowo. Zacznę od ogólnej charakterystyki działalności naukowej Habilitanta. Wybrał on bardzo wąską specjalizację. Zajmuje się typem komercyjnego ogólnego słownika jednojęzycznego języka angielskiego, którego użytkownikiem ma być osoba dla której język angielski jest obcy. Słowniki tego typu, które nazywać będę słownikami dydaktycznymi albo pedagogicznymi, odniosły niebywały sukces komercyjny dzięki przyjęciu języka angielskiego jako kodu komunikacji globalnej, a także dzięki pewnym postawom w glottodydaktyce. Konkurencja była duża, na początku XXI wieku dostępnych było pięć dużych słowników, a także ogromna ilość produktów pochodnych. Obecnie dzieła tego typu przestają być używane, jak i dzieła leksykograficzne ogólnie. Przestają wychodzić nowe wersje drukowane na papierze, co więcej, jeden z wydawców (Macmillan) zamknął także stronę internetową. W swoich publikacjach Habilitant nie analizuje językowych aspektów opisu leksykograficznego, ale zajmuje się badaniami użytkowników słowników, a precyzyjniej na ile słowniki spełniają potrzeby użytkowników. Ta swoista socjologia leksykograficzna w ciągu ostatnich 25 lat bujnie rozkwitła.

Słowniki dydaktyczne zawierają wiele danych, mają często bardzo rozbudowane długie hasła, skutkiem czego nie jest łatwo znaleźć potrzebną informację. W słownikach wprowadzano dlatego różnego typu rozwiązania, jak wyróżniki typograficzne, spisy treści (menu), bardzo skrótowe definicje, etc., mające ułatwić odnalezienie właściwego miejsca. Habilitant nazywa to elementami nawigacji po hasle. Jak widać jest to tylko częściowo zagadnienie językoznawcze, często typograficzne. W odróżnieniu od Habilitanta zaś sądę, że czcionki i układ (layout) tekstu powinien projektować dobry typograf, nie leksykograf. Habilitant większość swoich publikacji poświęcił badaniu użyteczności takich rozwiązań, przy czym jego publikacje mają silny aspekt pragmatyczny: zwykle umieszcza na końcu rady dla leksykografa, a raczej wydawnictwa, jak Jego zdaniem należy dostosować elementy nawigacyjne, by lepiej służyły użytkownikowi. W pracach Habilitanta widać ogromną

fascynację metodami statystycznymi analizy danych, często wydaje się, że są one dla Niego najbardziej istotne, podkreśla to w Swoim autoreferacie – w artykule 1 poniżej istotnym novum ma być zastosowanie pewnej metody statystycznej. Dużym problemem dla takich badań stanowi fakt, że słowniki tradycyjne, czy to w wersji papierowej czy elektronicznej, zamierają.

Przejdę teraz do krytycznego omówienia głównego osiągnięcia, określanego jako << Monotematyczny cykl czterech oryginalnych artykułów naukowych pod ogólnym tematem „Efektywność dydaktycznych słowników jednojęzycznych dla osób uczących się języka angielskiego”>>. Są to:

1. Ptasznik, Bartosz and Robert Lew. 2014. “Do Menus Provide Added Value to Signposts in Print Monolingual Dictionary Entries? An Application of Linear Mixed-Effects Modelling in Dictionary User Research”. *International Journal of Lexicography* 27(3): 241—258.
2. Ptasznik, Bartosz and Robert Lew. 2019. “New-Line and Run-On Guiding Devices in Print Monolingual Dictionaries for Learners of English”. *Lexikos* 29: 180—198.
3. Ptasznik, Bartosz, Wolfer Sascha and Robert Lew. 2024. “A Learners’ Dictionary Versus ChatGPT in Receptive and Productive Lexical Tasks”. *International Journal of Lexicography* 37(3): 322—336.
4. Lew, Robert, Ptasznik Bartosz and Sascha Wolfer. 2024. “The Effectiveness of ChatGPT as a Lexical Tool for English, compared with a Bilingual Dictionary and a Monolingual Learner’s Dictionary”. *Humanities and Social Sciences Communications* 11

Dla zwięzłości będę się odwoływał do nich przy użyciu numerów z zestawienia powyżej. Łatwo zauważyć, że oprócz nazwiska Habilitanta powtarzają się te same nazwiska, szczególnie promotora doktoratu dra Ptasznika, profesora Roberta Lwa, znanego szeroko jako entuzjastę metod statystycznych oraz redaktora naczelnego *International Journal of Lexicography*. Wszystkie czasopisma, oprócz wydawnictwa artykułu nr 4, są dobrze znane wśród leksykografów. Artykuł nr 1 został opublikowany przed obroną rozprawy doktorskiej, nie ma żadnych przeszkód prawnych, by go wykorzystać w przewodzie habilitacyjnym, o czym pisałem na początku recenzji. Artykuły 3 i 4 są bardzo podobne merytorycznie, nieuważny czytelnik mógłby pomyśleć, że to dwie wersje tego samego artykułu.

Owe artykuły można podzielić ostro na dwie grupy. Po pierwsze, artykuły grupy drugiej (poz. 3 i 4) zostały wydane 10 i 5 lat po grupie pierwszej

(1 i 2). W przypadku dziedziny, która zmieniała się tak szybko jak leksykografia komercyjna to bardzo długi okres. W grupie 1 Habilitant zajmuje się słownikami drukowanymi w postaci książki papierowej, gdy zaś używa słownika w wersji elektronicznej, to formatuje opis tak, aby przypominał ten na papierze. A przecież w roku 2019 (poz. 2) już było dobrze wiadomo, że komercyjne słowniki papierowe przestają być używane. W przypadku grupy 2 Habilitant stwierdza, że słowników papierowych już jego respondenci nie używają, porównuje słowniki w wersji elektronicznej z chatem opartym na wielkich modelach językowych (LM). Inaczej mówiąc artykuły grupy 1 mają walor historyczny, artykuły grupy 2 odnoszą się bardziej do współczesności.

Po drugie, wyraz *efektywność* jest użyty w dwóch różnych znaczeniach w obu grupach, w grupie 1 odnosi się do tego, jak sprawnie użytkownik może znaleźć odpowiednią informację wśród elementów struktury słownika, te elementy są efektywne, jeżeli użytkownik może szybko i sprawnie znaleźć właściwą informację na występujący problem, to efektywność wewnątrzsłownikowa (to mój termin), zaś w grupie 2 odnosi się do tego, na ile wynik posługiwania się słownikiem skutkuje „poprawnym” rozwiązaniem zadań, to efektywność zewnątrzsłownikowa. Reasumując, nie można zgodzić się z określeniem, że to monotematyczny cykl. Mamy dwie grupy po dwa artykuły o dwóch różnych tematach.

Wszystkie artykuły mają cechy wspólne, a poniższe uwagi odnoszą się także i do innych publikacji. Jako materiał badawczy służy materiał zasadniczo z jednego słownika jednojęzycznego, definicyjnego, *Longman Dictionary of Contemporary English* (LDOCE), tak więc uogólnienia w zakończeniach artykułów odnoszące się do słowników pedagogicznych jako typu słownika są nieprawomocne. Habilitant w większości artykułów zapewnia, że LDOCE to „a leading dictionary”, „the golden standard”, etc., ale te zapewnienia nie są poparte jakimikolwiek studiami empirycznymi.

W tekstach 3 i 4, w których Habilitant, wraz z tymi samymi współautorami, sprawdzał „efektywność” słownika jednojęzycznego (LDOCE) wobec dwujęzycznego (*diki*) i wobec chata GPT, weryfikował w zasadzie intuicyjne odczucie, że narzędzie (chat GPT), które generuje pełne zdania lub wyrażenia osadzone w kontekście, będzie lepsze niż słowniki, ponieważ

informacja metajęzykowa zaczerpnięta z nich musi być dopiero dostosowana do kontekstu, co jak wielokrotnie wykazano nie jest prostym zadaniem. Habilitant nie wykazuje także, że dwujęzyczny słownik internetowy *diki* jest porównywalny do słownika jednojęzycznego LDOCE, interfejs *diki* jak i jego zawartość są bardzo uproszczone w porównaniu do LDOCE. Pytanie także, na ile dzisiejszy student umie wprawnie posługiwać się bardzo skomplikowanym słownikiem jednojęzycznym. To wszystko czynniki jakie mogły zaważyć na wynikach badania. Bardzo problematyczne jest używanie tłumaczenia jako sposobu okazywania zrozumienia tekstu, tłumaczenie to odrębna umiejętność językowa. Można tekst rozumieć, ale nie potrafić go poprawnie przetłumaczyć. Taka weryfikacja intuicji jak w tej grupie artykułów jest oczywiście wartościowa, ale żadnych istotnych ustaleń nie przynosi.

Natomiast warto podkreślić, że Habilitant ma rozwiniętą samoświadomość, widzi wiele problemów odnośnie do metod, jakimi się posługuje, np. zdaje sobie sprawę, że kwestionariusze, którymi się bardzo chętnie posługuje w swoich badaniach, to w wielu wypadkach nie jest dobre narzędzie, że np. interfejs prezentowany na ekranie komputera osobistego jest zupełnie inny od interfejsu na ekranie smartfona, co stawia pod znakiem zapytania możliwość porównywania odczytywanych danych, umie także nazwać problemy, jakie mogą wynikać z bezkrytycznego przyjęcia takich narzędzi jak chat GPT – użytkownicy mogą naiwnie przyjmować, że teksty stworzone przez chata mówią coś prawdziwego o świecie, etc. etc.

Nie odnosi się natomiast do problemu doboru uczestników badań. Czy na pewno uczniowie polskiej szkoły średniej potrafią się posługiwać bardzo skomplikowanym słownikiem? Dla takich użytkowników dostępne są wersje mniejsze słowników. Czy wyniki badań uczniów i studentów polskich, dla których konwencja opisu słownikowego jest dość oczywista – są one nadal obecne w kulturze europejskiej -- można przełożyć na umiejętności użytkowników spoza kultury europejskiej? Przypomnę, że słowniki dydaktyczne są kierowane do wszystkich osób uczących się języka angielskiego niezależnie od ich zaplecza kulturowego. Nie można więc twierdzić, że wyniki badania grupy polskich uczniów czy studentów mają zastosowanie do wszystkich użytkowników.

Prezentowane publikacje to typowe przyczynki, omawia się w nich dość wąskie zagadnienie, w rzeczy samej nie odróżniają się one nadmiernie od pozostałych tekstów Habilitanta. Chyba jedyne, co je łączy, to to, że użyty został w nich wyraz *efficient* czy *efficiency*. Powtórzę, że artykuły wzięte razem nie stanowią monotematycznego cyklu publikacji naukowych, a te czy to z grupy 1 czy 2 nie są moim zdaniem znaczącym wkładem w rozwój językoznawstwa.

Spójrzmy jednak na pozostałe publikacje. Wszystkie moje uwagi krytyczne powyżej odnoszą się do nich. Weźmy np. tekst nr 7, omawiany dość szczegółowo w Autoreferacie. Uczestnicy eksperymentu mieli przetłumaczyć jednym wyrazem polskim jeden wyraz angielski, który był opisywany w haśle, był nazwą hasła. Ta bardzo nienaturalna procedura miała sprawdzić m.in. na ile użytkownik jest w stanie odczytać z definicji część mowy owego wyrazu. Niestety nie ma kompletnego zestawienia danych eksperymentalnych, ale w niewielkiej próbie w artykule w każdym haśle podane jest określenie części mowy, czyli użytkownicy nie musieli posługiwać się informacją z definicji. Przy okazji część mowy określa się w próbie w niejednolity sposób, albo skrótem albo pełnym wyrazem, takiej niespójności nie znaleźlibyśmy w profesjonalnym słowniku. W haśle *ensnare*, którego status składniowy w próbie jest określony jako czasownik przechodni, w cytacie w haśle w eksperymencie znajduje się użycie nieprzechodnie, to cytat z korpusu LDOCE (<https://www.ldoceonline.com/dictionary/ensnare>), ale także w tym słowniku *ensnare* opisany jest jako *transitive* (przechodni). W tekstach angielskich takie nieprzechodnie użycia się rzadko trafiają, w bardzo specyficznych kontekstach (<https://www.english-corpora.org/iweb/>). Takie przykłady mogą dezorientować respondentów. Najwyraźniej mamy wadliwie zaprojektowany eksperyment, co sprawia, że jego wyniki nie przekonują. Nie będę omawiał już dokładnie innych publikacji. Spośród wszystkich publikacji najbardziej podobał mi się tekst rozprawy doktorskiej, ma swego rodzaju głębię i rozmach.

Habilitant nie spełnia kryterium 1.2 ustawy.

Punkt 1. 3). Zacznę od wniosku ogólnego z analizy nadesłanych dokumentów: Habilitant nie wykazuje się istotną aktywnością realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej, w szczególności zagranicznej. W

„Wykazie osiągnięć naukowych albo artystycznych, stanowiących znaczny wkład w rozwój”, dokument nr 4, najczęstsza odpowiedź na poszczególne punkty jest wyrażona jednym wyrazem: „Brak”. Nie będę wobec tego wypisywał wszystkich typów aktywności, jakimi nie zajmował się Habilitant. Warto także wspomnieć, że Habilitant w czasie 10 lat od doktoratu (2015-2025) brał udział w 4 konferencjach, wszystkie w latach 2023-2024. To bardzo niewiele. Inaczej mówiąc, Habilitant nie miał możliwości zaprezentowania swoich poglądów przed szerszym gronem uczonych ani ich przedyskutowania. **Habilitant nie spełnia kryterium 1.3) ustawy.**

Zbiore sumarycznie wnioski z analizy: **kryterium 1.1) ustawy: spełnione, 1.2): nie spełnione, 1.3): nie spełnione.** Na podstawie lektury osiągnięcia habilitacyjnego, wybranych publikacji oraz analizy przesłanych dokumentów stwierdzam, że dr Bartosz Ptasznik nie spełnia wymagań oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego określonych w art. 219 ust. 1 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku prawo o szkolnictwie wyższym i nauce i wnoszę o niedopuszczenie Go do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwo.

Tadeusz
Piórk.